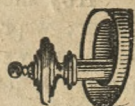


OPIEKUN KATOLICKI

N^o 46.



dawniej „Gazeta Górnośląska.”



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O./S.) dn. 18 czerwca 1887.

„Opiekun Katolicki” wychodzi co srodę i sobotę.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu, Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3.
Rękopisma nadesłane R dakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Czas już wielki zapisywać
sobie na pocztach i w agen-
turach naszych**

**„Opiekuna Katolickiego”
który na kwartał kosztuje
tylko 1 markę.**

Dla większej wygody zamieszczamy kartkę, na której prosimy podpisać: imię, nazwisko i miejscowość, za wyrazem Herr.....

Te kartkę odciać i podać do pokwitowania pocztowemu, lub listonoszowi.

Bytom dn. 17 czerwca.

Władza rosyjska ogłosiła przed kilku dniami zestawienie urzędowe odnoszące się do ilości mórg ziemi zostającej w posiadaniu obcokrajowców (Niemców) w Królest. Polsk.

Z tego zestawienia pokazuje się, że Niemcy nabyli w gubernii warszawskiej mórg 33,691, w kaliskiej 59,889, w kieleckiej 57,223, w łomżyńskiej 638, w lubelskiej

12,184, w piotrkowskiej 44,346, w płockiej 36,775, w radomskiej 1769, w suwalskiej 4848, w siedleckiej 6185, czyli razem 256,776 mórg.

Stosunek zakładów przemysłowych i fabrycznych, utrzymywanych przez Niemców, przedstawia się wedle tegoż zestawienia urzędowego także nie bardzo wesoło.

Albowiem z 471 takich zakładów znajdujących się w samej Warszawie, 79 należy do obcokrajowców, a w gubernii warszawskiej prócz tego jest 98 zakładów fabrycznych, z których 23 jest własnością Niemców.

W całym zaś Królestwie Polskiem właścicieli fabryk jest ogółem 851, między którymi jest aż 298 Niemców.

Wszystkie fabryki Królestwa zatrudniają razem 106,883 robotników, a w tej liczbie mieści się Niemców 13,558.

Są to szczegóły nadzwyczaj ciekawe, bo wykazują, jak bardzo żywił niemiecki zapanał na polu przemysłu w obrębie Królestwa Polskiego, to też nie bardzo dziwić się można, że Moskale w przyszłości temu napływowi cudzoziemczyzny starać się myślą położyć tamę.

O GALICYI.

„Kuryer Polski” pisze o Galicyi jak następuje: Galicya jest ubogą i to ubóstwo wpływa ujemnie na życie publiczne i daje krajowi pozór zastoju, lenistwa i gnuśności.

Kto jednak niezadawalnia się pozorami a bada stosunki gruntownie, ten pocieszony zostanie żywą, mroźczą pracą, prowadzoną na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach potrzeb ludzkich.

Kto widział Galicyę przed laty trzydziestu i teraz ją zobaczył — uderzony niezawodnie został postępem oświaty w niższych zwłaszcza warstwach ludności. Szkoły w Galicyi, jak to już powiedziałem, nie ustępują zagranicznym. Opinią publiczną zajmuje się niemi, a Towarzystwo pedagogiczne i Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych oddają ogromne usługi sprawie publicznego wychowania. Braki i wady w szkołach są przedmiotami rozpraw publicznych a ciągle wymagania ulepszenia wykładów i usunięcia złego jako też poprawienia losu nauczycieli są dowodem ogólnego zajęcia się sprawą oświaty.

Narodowość polska w Galicyi rozszerzyła się i nabrała siły. Już chłop nie nazywa siebie cesarskim, lecz Polakiem i chłopski stan zasilą dziś głównie polską inteligencyę. Pomiedzy młodymi profesorami, literatami, artystami, i księżmi w Galicyi, liczba synów chłopskich z każdym rokiem jest większą.

CZAROWNIK.

Komedia ze śpiewami w 2 aktach.

Opracował

PIOTR KOŁODZIEJ

z Siemianowic.

(Ciąg dalszy).

SCENA 4.

J ó z e f, H a n k a.

J ó z e f

(wyskakuje z za drzewa i chwyta Hankę za rękę.)

Brawo! brawo! Handziu pięknieś śpiewała. (Hanka wydaje okrzyk prz strachu.) Nie bój się Handziu! nie bój! wprawdzie ja nie Janek, ale człowiek także.

H a n k a.

A paniczek z kąd się tu wziął?

J ó z e f.

Spadłem z nieba...

H a n k a.

Z kąd?

J ó z e f

(pokazuje do góry.)

Z tamąd; z nieba.

H a n k a.

Ej! co wy też mówicie?

J ó z e f.

Prawda Handziu, jak cię kocham.

H a n k a.

A z kądże wy wiecie, że się nazywam Handzia?

J ó z e f.

O — ho! ja wiem wszystko a wszystko, wiem nawet że ty kochasz Janka, a Janek ciebie. Nie prawda że wiem wiele?

H a n k a

(na stronie.)

A to wierutne dziwo (głośno.) A jakże wy o tem wiedzieć możecie?

J ó z e f.

Ja jestem znawca, jestem czarownik.

H a n k a

(nieśmiało patrzy na Józefa.)

Ej nie.....

J ó z e f.

A to dla czego nie?

H a n k a.

No! bo czarami tylko stare brzydkie baby się trudnią, a wy... (wstydzi się dalej mówić.)

J ó z e f.

A ja przystojny i młody chłopiec! czy tak?

H a n k a.

Znowuście zgadli! (na stronie.) A to cudo nie człowiek, on nawet myśli potrafi odgadnąć.

J ó z e f.

A kto ładniejszy, ja, czy Janek?

H a n k a

(skubiąc koniec zapaski nieśmiało.)

Ej! Janek piękny i szykowny, a wam też nie nie brakuje.

J ó z e f

(na stronie.)

Niema co mówić, otwarta dziewczyna (głośno.) A kochasz ty na prawdę tego Janka?

H a n k a.

O paniczku! z całego serca, bez niego dla mnie gorzka dola na świecie.

J ó z e f.

A Janek ciebie oczywiście tak samo?

H a n k a.

Ba! a jakżeście myśleli?

J ó z e f.

A jużci tak jak ty, — myślę także, że to bardzo pięknie, że się obaj kochacie.

H a n k a.

Aha pięknie (zabiera się do płaczu) pięknie, kiedy mi się niedostanie, bo ojcowie nie dozwolą. Tylko mnie chcą wydać za Wilusia.

J ó z e f.

Aha? za tego co to chodzi jak kogut Jegości, wygląda jak pies w prześcieradle, ubiera się jak strach w konopiach, a tańczy jakby kto dwiema miotłami od razu zamiatał?

Świadomość narodowa i patriotyzm wzniaga się i pednosi szybko pomiędzy ludem. Tam, gdzie jest silniejsze poczucie, patriotyczne tam pomiędzy włościanami moralność jest większa i zapobiegliwość gospodarza gorliwsza. Patriotyzm tak samo jak religijność okazuje się dźwignią moralności i dobrego bytu.

W zachodniej Galicyi znamy okolice, w których chłopskie gospodarstwa przedstawiają się wzorowo, w wielu chatach znajdziesz tam gazety polskie i książki, zainteresowanie się sprawami publicznymi pomiędzy włościanami jest nie małe. Gdyby nie lichwa i skłonność do pijaństwa, jeszcze nie wykorzeniona, stan wsi polskich w Galicyi byłby zadawalniający.

W wschodniej Galicyi jest także bardzo znaczny postęp oświaty i wzrost ducha publicznego. Zdrowe i poczciwe usposobienie tamtejszego ludu ruskiego opiera się propagandzie schizmatycznej i moskiewskiej, którą prowadzą systematycznie ludzie znani z tego, że są agentami cesarskimi. Propaganda ta jednak tu i owdzie obalamuca umysły tak samo jak propaganda socjalna, o wiele czynniejsza w wschodniej niż zachodniej Galicyi.

Ta ostatnia usiłuje ludowi odebrać największe moralne dobro, jakie posiada, to jest wiarę. Może ona tylko pojedynczych ludzi obalamuścić — ogół ludu, odznaczający się gorliwością religijną, odpycha bezwyznaniowców ze wstrętem.

Wyrzekania, że nic się nie robi dla ludu, że polska młodzież nie poświęca swej pracy dla włościan, jak to czyni młodzież ruska, są bezpodstawne. Już kilka set kółek różniczych założono we wsiach, nieomal przy każdym jest biblioteczka, czytelnia ludowa. (Tu wielkie oddaje zasługi „krakowskie towarzystwo oświaty ludowej“, które założyło w Galicyi dotąd 68 czytelnia ludowych, a w których się mieści 8,528 książek, wartości 3167 złr. 86 ct.. Przep. Red.) Mnożą się po wsiach sklepiki chrześcijańskie i towarzysztwa oświaty nie są bezczynne. Polska młodzież nie pozwoliła się wyprzedzić młodzieży ruskiej. Pracuje skromnie, lecz nie pisuje po dziennikach o swoim działaniu artykułów pochwalnych. Znamy te prace i znamy osobiście wielu z tych młodych pracowników. Sumienie wyznac nam każe, że młodzież ta w przeważnej swej liczbie jest szczerze patriotyczną, zdolną i moralną. Spotykalimy odznaczających się poświęceniem, wiedzą i charakterem. Kraj z pociechą na tę młodzież spojrzeć może. Wyrósł z niej poważny zastęp pracowników pożytecznych i dobrych obywateli. Są pomiędzy nimi i trutnie, — ale gdzież niema pomiędzy dobrem ziarnem i złego na nic nie przydatnego?

H a n k a

(z uśmiechem żywo.)

Ten, ten sam! (na stronie) to prawdziwy czarodziej, on wie wszystko.

J ó z e f.

A cóż na to Janek? to zapewne jakiś biedny?

H a n k a.

Aha! nie wiecie wszystkiego! Janek to syn tutejszego wójta, co ma dużo pola i pieniędzy.

J ó z e f.

No! no! nie rozumiałś mnie. Biedny dla tego, że się nie może z tobą ożenić.

H a n k a.

Aha, tak to wam wierzę, widzicie paniczku, mój ojciec jest organistą, a jego ojciec wójtem, więc się zawsze okrutnie swarzą, kto z nich starszym w gromadzie.

J ó z e f.

I cóż z tego wszystkiego będzie?

H a n k a

(z westchnieniem.)

Albo ja wiem co będzie?

J ó z e f.

Ale ja wiem, pójdziesz za Janka, i koniec.

H a n k a

(z uśmiechem.)

Złote słowa mówicie! Byleby tak było!

Pod względem administracyjnym Galicya lepiej się urządziła. Samorząd acz nie ma władzy wykonania, polepszył drogi krajowe, uporządkował majątki gminne i fundusze stypendyjne. Jego zasługą jest wzorowy stan szpitali. Finansowe rządu gospodarstwo i sądownictwo może najwięcej zostawiają do życzenia, lecz i tutaj jak i we wszystkich gałęziach zarządu niema zastoju, jest ruch i usiłowanie reformy.

Ważny wyrok sądowy w sprawie szkolnej.

Pewna matka, nie chcąc syna swego posyłać do miejscowej szkoły, ponieważ sama jest katoliczką, a szkoła jest protestancką, wolała go posyłać do katolickiej szkoły prywatnej.

Deputacya szkolna chciała tę matkę zmusić do posyłania chłopca do szkoły miejscowej, niby z tego powodu, że on nie uczęszcza regularnie do owej szkoły prywatnej i na tem cierpi jego wykształcenie. W tym celu doręczyła jej rozkaz wyraźny, aby syna swego odebrała z tej szkoły, a posyłała do szkoły publicznej.

Gdy matka nie zastosowała się do takiego nakazu, na wniosek deputacyi szkolnej policya wzięła ją w karę podwójną, jedno za zmuszenie szkolną, drugie za posyłanie swego dziecka do szkoły prywatnej wbrew otrzymanemu rozkazowi.

Przeciwko obu karom wniosła ona o rozstrzygnięcie sprawy przed sąd.

Sąd ławniczy wydał wyrok uniewinniający, ponieważ wedle konstytucyi pruskiej rodzicom przysługuje prawo posyłania swych dzieci do tej szkoły, którą dla nich uważają za najodpowiedniejszą i z tego powodu nie mogą być zmuszani do posyłania ich do miejscowej szkoły ludowej.

Od tego wyroku apelowała strona powódwa, opierając się na tem, że co do regularnego uczęszczania do szkoły prywatnej rząd wykonywać nie może wcale kontroli, więc też domagać się musi, aby dziatwa, obowiązana do chodzenia do szkoły, posyłana była nie do szkół prywatnych, lecz publicznych, bo tylko w tych ostatnich można kontrolować każdą zmusę.

Ale i sąd apelacyjny uwolnił ową matkę od wszelkiej winy, orzekając, iż rzeczą jest państwa obmyślić na drodze prawodawczej jaki sposób, żeby kontrolować uczęszczanie dzieci do szkół prywatnych, a wedle obecnego prawodawstwa nikt nie może być zmuszony do korzystania ze szkół publicznych, jeżeli one nie są po jego myśli, byleby tylko w inny sposób dał dziecku swemu odpowiednie wykształcenie szkolne. (Wielp.)

J ó z e f.

Ale będzie, ja ci powiadam! ja tak chcę i tak zrobię, ja znawca, czarownik.

H a n k a

(nieśmiało.)

U nas inaczej takich panów nazywają.

J ó z e f.

A jakto, jeżeli wolno zapytać?

H a n k a

(nieśmiało.)

Cygani!

J ó z e f.

Piękne imię! niema co mówić, niech i tak będzie, ale mimo tego wydam cię za Janka.

H a n k a.

Ej jakże to paniczek zrobi? oj byłabym wam wdzięczną aż do samego grobu.

J ó z e f.

Tu masz moją rękę (podawa rękę.)

H a n k a

(wrywa rękę.)

Gwałtu! ojciec idzie (ucieka. Józef odskakuje na stronę.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Urlop królewski.

W jesieni każdego roku pojedyncze pułki rozpuszczają do domu za urlopem królewskim, pewną liczbę żołnierzy, którzy do końca roku następnego pozostają jeszcze wprawdzie na liście swego pułku szeregowcy, ale do służby czynnej już nie bywają powoływani, chyba że korpus, do którego należą, skutkiem wypowiedzianej wojny jest zmobilizowany.

Aby móżd korzystać z urlopu królewskiego, żołnierz w przeciągu dwóch lat musi nauczyć się dokładnie wszystkiego, czego służba po nim wymaga. A jeżeli takich wydoskonalonych należyćie żołnierzy jest więcej, niż pułk może rozpuścić do domu, w takim razie rozstrzyga wzgląd na to, którego z nich obecność potrzebniejsza jest dla jego rodziny.

Ze zaś władza wojskowa nie może o tem z góry mieć bliższej wiadomości, dla tego każdy coby rad skorzystać z urlopu królewskiego, zawczasu powinien wnieść do swego pułku odpowiednie podanie. A do tego obecna pora jest najstósowniejsza, bo niezadługo byłoby za późno.

W podaniu takim żołnierz, pragnący korzystać z urlopu królewskiego, powinien dokładnie opisać swoje stósunki domowe, dla których jego obecność w domu wydać się może konieczną i złożyć swą prośbę na ręce władzy miejscowej, a ta prześle ją do pułku.

Samo się przez się rozumie, że w tem piśmie wyszczególnionem być musi imię i nazwisko żołnierza, rok jego urodzenia, tudzież termin, od którego służy we wojsku, jak niemniej numer pułku i kompanii, do której należy.

Zwracamy i czytelnikom naszym uwagę na te szczegóły, bo może ten lub ów ojciec, mający syna w wojsku, potrzebuje w gospodarstwie nieodzownie jego pomocy, a nie wie, jak się wziąć do rzeczy, żeby mu go puszczono do domu, jeżeli w przyszłej jesieni skończą mu się 2 lata służby i w mustrze należyćie jest wyćwiczony.

Kto z ojców jest w tem położeniu, niech nie zasypia gruszek w popiele, gdy na pospiechu zależy czasem najwięcej: kto pierwszy, ten lepszy. (Wielkp.)

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin, 14 czerwca. Na wczorajsze posiedzenie parlamentu członkowie stawili się prawie wszyscy, a i trybuny, przeznaczone dla publiczności, przepełnione były ciekawymi.

Pierwszym przedmiotem wczorajszego porządku dziennego było prawo o zastosowaniu praw cesarstwa w Alzacyi i Lotaryngii ze stósownymi zmianami. Choć przewodca katolickiego stronnictwa dr. Windhorst wskazywał jak na dioni, że projekt powyższy sprowadza za sobą poniekąd zmianę konstytucyi, i z tego powodu powinien być oddany osobnej komisji do poprzedniego rozpatrzenia, mimo to parlament, aby ubić tę rzecz jak najprędzej, oświadczył się przeciw obradom komisyjnym i zaraz przyjął projekt rządowy.

— Donoszą z Berlina, że ordynarytę katolickie zgodziły się na to, aby nie władza duchowna w pierwszym rzędzie, lecz sami członkowie rozwiązanych zakonów i kongregacyj poczynili do rządu wnioski o powrót i zajęcie dawniej dziejzonych klasztorów.

AUSTRYA.

Cesarz austriacki w lipcu uda się nad morze adryatyckie, gdzie flota wojenna odbędzie wielkie ćwiczenia.

— Z Szegedinu donoszą, że prace przedsięwzięte w celu ochronienia się przed powodzią prowadzą się z dobrym skutkiem. Miasto Mako i Vasarhely są uratowane, natomiast zalane są Lele i Földiak.

Szegedin, 10 czerwca. W skutek wielkiego szturmego pogorszyła się sytuacja; woda wzrasta.

FRANCYA.

Jak wielka między Francuzami panuje nienawiść do Niemców, poznać można z tego, że pewna kapela niemiecka, która do tego czasu rok rocznie przebiegała w porze letowej Francją, zarabiając sobie graniem na trąbach na domatek chleba; tego roku musiała wrócić do kraju z kwitkiem, bo jej przez granicę nie puszczono.

— Minister rolnictwa zamierza urządzać wystawę piwa z wszystkimi przyborami i aparatami celem poprawy fabrykacyi francuzkiej i zapobieżenia przywozowi niemieckiemu.

Całkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom, ul. dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 mk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

G. Piotrowski,
malarz

w Bytomiu (Beuthen O.S.)
narożnik ulic:
gliwickiej i rzeźnickiej,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publiczności do wszelkich prac dekoracyjnych przy kościołach, odnowienia i złocenia ołtarzy, ambon i t. p. Wykonuje z wielką akuracnością portrety lub takowe czyści i odświeża. Przyjmuje wreszcie wszelkie malatury pomieszczeń od zwykłych do najpiękniejszych, po cenach jak najtańszych.



Otwarcie pracowni i składu!

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę uniżenie, że się osiedliłem jako

malarz na porcelanie,

mając zarazem zapas porcelany. — Staraniem moim będzie przez dobrą pracę a niską cenę uzyskać łaskawe względy.

Z uszanowaniem

Bytom, **Gustaw Paesler,**
ul. piekarska nr. 40. malarz na porcelanie.

Polecam mój wielki skład trumien metalowych jak i z drzewa. Także ubiory dla zmarłych, trzewiki i aksamitne kaple które mam w składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

L. Schulz,
majster stolarski w Bytomiu.

ul. Tarnowicka N. 19.
naprz. now. Kościoła św. Trójcy.

Najlepszy sok malinowy z gór, jak i sok cytrynowy polecam jak najtaniej.

Dr. Wenzlik,

fabryka lunszt. wód min. jako to: seltru, wody sodowej i t. p.
Bytom, ul. gimnazjalna.

Material otrzymany z rozobraenia huty cynkowej w Bobrku jako to: cegły, kamienie, rozmaite drzewo do budowl i na opał, szedzioly, jest na miejscu do sprzedania.

Bytom. **J. Fischer.**

Dnia 10-go czerwca, przeniosłem mój

sklep

towarów kolonialnych

z ulicy Górskiej nr. 14, do własnego domu (dawniej Glasowa destylacja) na

ulicę Górską nr. 24

narożnik Małej Błotnicy, naprzeciw św. Trójcy.

Bytom. **łózef Kaller.**

!Zadna wyprzedaż!

!Zadna wyprzedaż!

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy polecam mój skład gotowych

ubiorów dla mężczyzn i chłopców różnego gatunku jak i sukna, korthy itp. tylko w dobrych gatunkach. — Zamówienia według miary wykonywają się jak najakuratniej i jak najtaniej. — Skora i rzetelna usługa.

Bytom, **Emanuel Böhm,**
naprzeciw star. farn. kościoła. (Katolik).

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Długos przy Bulewarze Nr. 32.

poleca: najnowsze maszynki do siewu, które się przypinają do pasa i urządzają do każdego gatunku inaczey. — Warto aby się gospodarze sami przekonali; dalej, kosy, i wszelkie potrzeby w gospodarstwie.

Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.

!Zadna wyprzedaż!

Szanownej Publiczności Laurahuty, Siemianowic i okolicy, polecam mój skład w dobrze zaopatrzone towary lokciowe i korzenne jako to: piękne a tanie materye na ubiory dla mężczyzn, które się wykonują natychmiast a tanio według miary, kaszemiry, wszelkie materye najnowsze na suknie, chustki i chusteczki na głowę, ręczniki, płótna itp.

Wszelkie korzenie, cukier, kawę, także kawę Frank'a w pudełkach i puszkach, prawdz. magdeb. cygoryą, selterską wodę i sok malinowy z gór; piwo bawarskie we fiaskach, oraz wina wszelkich gatunków itd.

Także u mnie jest jedyny skład na całą okolicę sławnego *Lück'a miodu ziółkowego dla zdrowia i esencya życia dr. Fernest'a.* Także agentura „Opiek. Katolickiego.“

Laurahuta. **Tomasz Widera.**
(Katolik).

!DLA UWAGI!

Nasze wiele razy premiiowane, urzędowo podszukane ogniostwałe

Papy na dachy

bywają brane do pierwszej klasy ogniówki dla twardości przykrycia. Świadectwa wystawione przez powagi budownicze o wyborynym naszym fabrykacie są do usług, jak również i świadectwa urzędowe. Trzeba zważać przy kupnie papy na pokrycia dachów aby była etykieta naszej firmy, a będzie do dostania na Górnym Ślązku u wielu kupców.

Na Bytom i okolicę ma także na składzie **Fr. Letzel** kupiec.

Georg Friedrich & Co.
Wrocław. Fabryka papy na dachy.

INSTYTUT

dla cierpiących

na zęby i usta.

Gliwice ul. dworca kol. żel. (Bahnhofstr. No 9. I.)

Wyrwanie zębów i leczenie darmo! Bardzo tanio za czyszczenie i mineralne plombowanie zębów. Zęby sztuczne wykonuje się w 3 godzinach.

Driesen,

meryk. prakt. artyst. zębów.

Wino węgierskie

cierpkie, łagodne i słodkie poleca fiaskę po 1,50 1,80 2,00 marki.

Henryk Krist

w Bytomiu G. S. naprzeciw starego katolickiego kościoła farnego.

Dla budujących!

Z dniem 1 czerwca tego roku będzie można nabyć dobrze wypaloną

cegłę

w Lipinach po jak najtańszej cenie. — Zgłaszając można się już do

Józ. Rotter

mistrza stolarskiego przy farze w Lipinach.

Polecam:

najlepszy twardy cukier bez papieru ważony funt - - - 0,30 M.
najpiękniejszą białą farynę 0,28 „
Java kawę - - - - 1,40 „
Perl kawę - - - - 1,40 „
Cygoryą żółtą, zieloną i czerwoną ciężką paczkę 0,15 „
Mydło, dobrze suche wazone - - - - 0,30 „
mydło II. gat - - - - 0,25 „
najlepsza soda - - - - 0,6 „
najlep. krochmal ryż - - - 0,25 „
Presówkę - - - - 1, - „
dobre cygary po różn. cenach, petryoli amerykański - 0,14 „
Rzetelna waga, dobry towar, oraz skora usługa. Proszę o łaskawe względy.

Henryk Krist

w Bytomiu, G. S. (Beuthen O.S.) naprzeciw starego katolickiego kościoła farnego.

W księgarni Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie (Königshütte) ul. Kronpryncy nr. 77 są na składzie piękne obrazy, pamiątki 50 letniego jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII., wykonane na sposób fotograficzny w 19 farbach i drukiem złożonym z 257 portretami. Wielkość obrazu 60 cent. szerokość 75 cent.

Cena za obraz ten tylko 3 marki.

Również polecam mój wielki skład obrazów w rozmaitych ramach, świętych figury w każdej wielkości, krzyżki z mosiądzu, cynowe, srebrne i pozłacane świeczniki, lamyki przed obraz Matki Boskiej, bropielniczki do święconej wody, różańce, medaliki, szkaplerze i krzyże dla szkół. Książki modlitewne i ku nauce, śpiewniki w pojedynczej, jak i najpiękniejszej oprawie.

Abonować tu można na wszelkie dzieła i pisma, rozumie się i „Opiekuna Katolickiego.“

Najniższe ceny, także i na odpłatę.

Post-Bestellungs-Formular.

pro III. Quartal 1887 bestellt.

Herr		Abonaments-Betrag,	
Exemplare	Benennung der Zeitung.	Abonaments-Termin.	N. S.
	1 „Oplekun Katolicki“ früher „Gazeta Górnoszlązka.“ (Zeitungs-Preisliste pro 1887 13 Nachtrag.)	1/4 jährlich	1
Obige		Mark.	Pf.
wichtig bezahlt.		den..... ten..... 1887.	
Kaiserliches Post-Amt.			